

PAWEŁ WOLSKI Uniwersytet Szczeciński

DZISIAJ KOMPARYTYSTYKA BADANIA PORÓWNAWCZE, KRYZYS I LITERATURO-
ZNAWSTWO

KOMPARYTYSTYKA DZISIAJ. Redakcja naukowa Ewa Szczęsna, Edward Kasperski. T. 1: *Problemy teoretyczne*. (Recenzenci: Grażyna Borkowska, Andrzej Fabianowski). Kraków 2010. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 258. T. 2: *Interpretacje*. (Recenzenci: Michał Kuziak, Wiesław Rzońca). Warszawa 2011. Dom Wydawniczy „Elipsa”, ss. 348.

Komparatystyka ma szansę stać się symboliczną nauką współczesności. Nie (tylko) ze względu na wspólne z nią kategorie opisu, takie jak globalizacja, transregionalizm i multikulturowość, ale ze względu na kryzys. Komparatystyka – jak i współczesność – jest pogrążona w kryzysie permanentnym. Teresa Kostkiewiczowa odnotowuje: „właściwie niemal od początku dyskusji dotyczących badań porównawczych, tzn. od momentu, w którym ukonstytuowało się Międzynarodowe Towarzystwo Badań Komparatystycznych (1954 r.), komparatystyka uważana była za dyscyplinę pozostającą – z jednej strony – w stanie nieustannego kryzysu, z drugiej zaś strony – za dziedzinę bardzo bujnie się rozwijającą”¹. Edward Możejko dodaje: „Czym można wytłumaczyć to upodobanie [komparatystyki] do samoanalizy i samokrytycyzmu? Prawdopodobnie jest ono następstwem owej niepewności, o której wspomniałem wcześniej, a która legła u podstaw tej dyscypliny u progu jej burzliwego roz-

¹ T. Kostkiewiczowa, głos w dyskusji. W zb.: *Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie. Radziejowice, 6–8 lutego 1997 r.* Red. A. Nowicka-Jeżowa. Izabelin 1998, s. 11–12.

woju"². W efekcie niemal każda publikacja z dziedziny badań porównawczych zawiera próbę samookreślenia się komparatystyki, próbę naznaczoną wyraźnym piętnem niepewności co do tego, czy w odniesieniu do studiów owego typu należy mówić o dziedzinie, metodzie, czy może o podstawowej czynności badawczej. W związku z tym tytuł ostatniego zjazdu American Comparative Literature Association – *Collapse/Catastrophe/Change* (Upadek/katastrofa/zmiana) – traktować chyba powinno się jako definitywną legitymizację permanentnie schyłkowego statusu komparatystyki.

Komparatystyka dzisiaj, dwutomowa publikacja zredagowana przez Ewę Szczęsną i Edwarda Kasperskiego, jest ciekawym, ważnym i, co istotne, wyraźnym głosem w tak rozumianej dyskusji o statusie badań porównawczych. Już we *Wprowadzeniu* autorstwa współredaktorki obu książek, mówiącym – mimo wszystko w raczej triumfalnym tonie – o komparatystyce jako jednej z „dynamicznie rozwijających się dziedzin badawczych” (I 6), która „inicjuje ożywcze spory na temat własnego statusu” (I 7), można przeczuć, że to właśnie niepewność co do statusu komparatystyki będzie główną troską obu tomów. W niniejszej recenzji zajmę się więc przede wszystkim sprawą kryzysowości porównawczego badania literatury i kultury oraz procesu przezwycięzania tego – według części komentatorów odchodzącego wszakże do metakrytycznego lamusa – sposobu samoopisywania się komparatystyki. Za pośrednictwem owej dyskusji chciałbym jednak pokrótce przyjrzeć się też innym problemom, które zostały poruszone w tej wielowątkowej publikacji, będącej wynikiem pracy znamienitych naukowców z wielu komparatystycznych okolic – problemom takim jak: 1) relacja teorii i praktyki jako ważny aspekt komparatystycznej samowiedzy, 2) stosunek komparatystyki do literaturoznawstwa, 3) miejsce komparatystyki we współczesnej humanistyce. Owe trzy zagadnienia, jak widać, łączy fundamentalna sprawa kryzysowości jako ontologicznej zasady *comparative studies*, także w sensie źródłowym pojęcia kryzysu. Słowo „*krinein*”, które ufundowało jego dzisiejsze znaczenie, można, jak wiadomo, rozumieć jako ‘dzielić, separować’. Bo i kryzysowy status komparatystyki to nie przede wszystkim – niewykluczone, że nawet wcale – sprawa jej wyczerpania, ale kwestia odwiecznej próby samookreślenia tego obszaru badań, z zasady interdyscyplinarnego i w związku z tym odnajdującego z trudem jednoznaczny identyfikację wobec innych dziedzin, a zatem próby wydzielenia się (*krinein*), lecz nie wyłączenia z nauk humanistycznych.

Pierwszy, wydany w roku 2010, tom *Komparatystyki dzisiaj* nosi tytuł *Problemy teoretyczne*, wydany zaś w roku 2011 tom drugi – *Interpretacje*. Taki podział sugerować mógłby klasyczne czy nawet obiegowe rozróżnienie teorii i praktyki jako działań odrębnych, tworzących układ, w jakim dystans epistemologiczny stanowi rozbieg dla zaangażowanej empirii. Ten układ, jeśli chcieć weń wierzyć, dodatkowo podkreślony byłby edytorską strukturą pierwszego tomu: jego spis treści wymienia tytuły rozdziałów i podrozdziałów w porządku przypominającym bardziej podręcznik lub wprowadzenie do teorii niż zbiór luźno powiązanych ze sobą artykułów, których kompozycja została w dużej mierze pozostawiona autorom. Gdy jednak przyjrzeć się obu książkom dokładniej, zauważyć można, że podział na teorię i praktykę jest umowny i ma raczej uwydatniać pewną istotną cechę komparatystyki jako specyficznej formy wypowiedzi badawczej. W części „podręcznikowej”, czyli „teoretycznej”, praktyka okazuje się bowiem, rzecz jasna, nieodzowna (już choćby Szczęсна zarysowuje zadania komparatystyki na przykładzie paraleli Norwid–Herbert (I 102–106)), nawet jeśli jest to „praktyka” metadeskrypcji (Marta Skwara rewaloryzuje, posługując się analizą konkretnych przykładów, badania recepcji i wpływu jako istotne działania komparatystyczne (I 146–159)), a część „praktyczna” nie obywa się bez funkcjonalnej wobec niej – nie odwrot-

² E. Możejko, *Między kulturą a wielokulturowością: dylematy współczesnej komparatystyki*. W zb.: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*. Red. W. Bolecki, R. Nycz. Warszawa 2002, s. 413.

nie! – teorii (Zofię Mitosek paralela Marks–Mickiewicz prowadzi do refleksji na temat komparatystycznej empirii (II 123)). Zresztą i w sensie deklaracyjnym redaktorom *Komparatystyki dzisiaj* z całą pewnością nie o rozdział teorii od praktyki chodzi, tym bardziej że byłby on nie do utrzymania nie tylko w ramach współczesnej debaty wokół kulturowego wymiaru humanistyki, ale nawet jeśli wspomnieć należące już do tradycji anty-nowokrytyczne wezwanie „*Stop doing theory*” czy gdy sięgnąć do głęboko rozumianego formalizmu³. Kasperski we wstępie do drugiego tomu pisze, że uwidocznianie refleksji teoretycznej w ramach studiów porównawczych „wcale [...] nie znaczy, że faktografia i analizy materiałowe stanowią, jak utrzymują niektóre wpływowe środowiska i szkoły komparatystyczne, cel sam w sobie oraz że można na nim poprzestać”. W *Komparatystyce dzisiaj*, podkreśla badacz, chodzi raczej o wzajemną relację „praktyki komparatystycznej do znajdującej się na jej zapleczu generalizującej refleksji, teorii i, szerzej, metodologii”, ponieważ dopiero tak zaprojektowana komparatystyka pozwala „sensownie rozstrzygać – a przynajmniej dyskutować – jakie (które) badanie można uznać za komparatystyczne – za takie, które spełnia chociażby minimalne kryteria w tej materii – a jakie (które) *de facto* tylko je finguje, podczas gdy w rzeczywistości nie różni się koncepcyjnie i warsztatowo na przykład od standardowej rozprawy z poetyki opisowej lub historii literatury” (II 11).

Ustanowienie relacji między komparatystyczną metadeskrypcją a empirią jest bez wątpienia istotnym elementem włączającym oba tomy w tok najaktualniejszych komparatystycznych debat – znów warto wspomnieć tytuł konferencji ACLA A.D. 2012: *Collapse/Catastrophe/Change* – nad studiami porównawczymi. Ostatnie zdanie Kasperskiego wprost przenosi nas jednak do inaczej jeszcze rozumianej kryzysowości (*krinein*) tej dziedziny/metodologii, widocznie dystansuje bowiem komparatystykę od „standardowej poetyki lub historii literatury”. To też, oczywiście, znany i istotny w najnowszych polskich badaniach porównawczych topos dyskusji wokół nich samych (przedzierających się z debat ogólnokomparatystycznych do poszczególnych obszarów komparatystyki, jak np. *Przestrzenie komparatystyki – italianizm* Olgi Płaszczewskiej⁴). W artykule *Komparatystyka kulturowa: interpretacja i egzystencja* Andrzej Hejmej celnie punktuje ów topos nazwiskami René Welleka, René Étiemble’a i Gayatri Spivak (I 69–70). Warto wszakże przyjrzeć się temu toposowi jako elementowi swoistego manifestu komparatystycznego wygłaszanego w warunkach dziś już odmiennych od tych, które były kontekstem wypowiedzi Welleka, Étiemble’a czy nawet Spivak.

Kasperski – któremu na chwilę jeszcze oddam głos jako nie tylko jednemu z redaktorów całej publikacji, ale również autorowi artykułu *Teoria i metoda komparatystyki. Status poznawczy*, otwierającego pierwszy rozdział (*Komparatystyka współczesna. Zadania i zakres*) jej pierwszego tomu (artykułu „najbardziej teoretycznego z teoretycznych”, jak można by go nazwać ze względu na jego metakrytyczny charakter) – dokonuje krótkiego przeglądu stanowisk w sprawie relacji komparatystyki i literaturoznawstwa i kończy go takim oto mocnym stwierdzeniem: „Komparatystyka nie może być częścią literaturoznawstwa z tego prostego powodu, że to właśnie literaturoznawstwo jest częścią komparatystyki: jako nauka uzupełniająca i pomocnicza oraz przedmiot zainteresowań, w szczególności jako obiekt komparatystyki dyskursów” (I 28). Do tej tezy prowadzi badacza następujący wywód: „Trzy [...] iluzyjne sugestie związane z literacką przeszłością komparatystyki wymagają krótkiej repli-

³ Zob. Ju. Tynianow, *Fakt literacki*. Wybór E. Korpała-Kirszak. Przeł. E. Feliksiak [i in.]. Warszawa 1978.

⁴ O. Płaszczewska, *Przestrzenie komparatystyki – italianizm*. Kraków 2010. W kontekście komparatystyki jako dążącej do instytucjonalnej i dyskursywnej identyfikacji wobec innych dziedzin pisałem o tym przedzieraniu się w artykule *Komparatyzm – italianizm – orientalizm. Badania porównawcze jako Dziedzina* („Rocznik Komparatystyczny” nr 2 (2011)).

ki. Jedna z nich głosi, że komparatystyka jest częścią literaturoznawstwa, inna – że jest ona spokrewniona z teorią literatury, jeszcze inna – że powinna ona pozostać, „jak za dziadów bywało», komparatystyką literacką”. Kasperski kwestię rozstrzyga w sposób nie pozostawiający wątpliwości: „Otóż żadna z tych sugestii nie odpowiada potrzebom i dynamice rozwojowej komparatystyki XXI wieku. Nie odpowiadają one przede wszystkim współczesnej rzeczywistości cywilizacyjnej, kulturowej, artystycznej i literackiej oraz tym tendencjom, które są w niej wiodące lub wybijają się w niej na czoło” (I 27). To bez wątpienia celna diagnoza, warto jednak zapytać, czy aby odsuwając tezę o przynależności komparatystyki do badań literackich jako anachroniczną wobec dzisiejszego, zaawansowanego stanu studiów porównawczych, współredaktor obu tomów *Komparatystyki dzisiaj* i autor wstępu do drugiego z nich nie opiera się na koncepcji badań literackich nie całkiem adekwatnej do współczesnej rzeczywistości.

Odpowiedzi na to pytanie znaleźć można w różnych rozdziałach samej *Komparatystyki dzisiaj*, w czym zresztą należy upatrywać jedną z wielu zalet tej polilogicznej publikacji (zaletę w pełni świadomą: Adam F. Kola w pierwszym tomie książki, w artykule *Kulturoznawstwo a instytucjonalizacja komparatystyki*, wskazuje na Bachtinowsko rozumianą dialogiczność jako jeden ze sposobów funkcjonowania tej dyscypliny). Michał Kuziak w tekście zatytułowanym *Palimpsesty komparatystyki* pisze: „Komparatystyka w proponowanym przeze mnie ujęciu palimpsestowym [przedstawiającym palimpsest jako metaforycznie rozumianą zasadę działania komparatystycznego, odsłaniającego niedostrzegalne warstwy tekstu, przydatną zwłaszcza w komentarzach dotyczących narodowości i literatur narodowych – P. W.] okazuje się nie tylko dyscypliną aktualną (co w moim przekonaniu stanowi o jej wartości), ale i w szczególnie sposób otwartą na konfrontacje oraz doświadczenie różnicy i inności, na ciągle podejmowane rewizje; dyscypliną adekwatną do świata, który Geertz określa mianem pokawałkowanego, oraz do tożsamości definiowanej w kategoriach nomadyzmu. Trudno przy tym nie zauważyć, że tak określana komparatystyka jest tożsama ze współcześnie rozumianym literaturoznawstwem [...]” (I 144). Zadania tak rozumianego literaturoznawstwa – warto ten kryjący się chyba w wypowiedzi Kuziaka wątek rozwinąć – przekraczają granice literatury pojmowanej jedynie jako działanie tekstotwórcze, a tym bardziej: elitarne działanie tekstotwórcze, i kierują tę dziedzinę w stronę słusznie wymienianych przez Kasperskiego zjawisk „współczesnej rzeczywistości cywilizacyjnej, kulturowej, artystycznej i literackiej” w szerokim sensie. Jeśli więc zasadne jest zgłaszane przekonanie komparatystów co do anachroniczności takiej koncepcji komparatystyki, w której ta ostatnia miałaby być zaledwie narzędziem literaturoznawstwa, to uwzględnić należy i odwrotność tego rozumowania, w którym niewykluczone, że kontrargumenty komparatystów opierają się na nazbyt tradycyjnym pojmowaniu literaturoznawstwa czy może nawet – humanistyki i podziału nauk w ogóle (zob. np. debata wokół *area studies*).

Ostatnia uwaga prowadzi do pytania o miejsce komparatystyki i literaturoznawstwa – jeśli upierać się przy rozdziale tych nauk/dziedzin – we współczesnej humanistyce. Nie są one chyba konkurencyjne wobec siebie. Być może, niektóre wypowiedzi zamieszczone w *Komparatystyce dzisiaj* wywołują takie wrażenie, jest to jednak tylko złudzenie, wynikające z faktu, że porównywać trzeba zawsze „wobec” czegoś (mimo pomysłów Josepha Mitterera i innych zwolenników pertraktacyjnej koncepcji dyskursu – pomysłów, sądząc po dzisiejszym stanie komparatystyki i badań humanistycznych w ogóle, nie znajdujących szerszego zastosowania). Fakt ten znów podkreślany jest zresztą i w samej *Komparatystyce dzisiaj*, np. w artykule Norberta Mecklenburga. Artykuł ów rozpoczyna się wyliczeniem założeń przypominającym konstruktywistyczne manifesty Stevena Tötösy de Zepetneka, zwolennika konstruktywistycznej opcji w literackich studiach porównawczych. Konstruktywizm, bądź pod tą właśnie nazwą (i najczęściej pod tym właśnie nazwiskiem – Tötösy de Zepetneka), bądź jako swoisty „cytat struktury”, pojawia się zresztą także w wielu miejscach recenzowanej książki (np. wtedy, gdy Kola przedstawia program badań empirycznych (I 87) albo

gdy Szczęsna odwołuje się do neurobiologii (I 97–98)). A jest przecież konstruktywizm filozofią różnicy (system–otoczenie) jako zasady działania wszelkiego poznania. Przy czym w pierwszym rozdziale pierwszego tomu omawianej publikacji, w artykule *Komparatystyka a badania interkulturowe*, Miloš Zelenka pokazuje, że komparatystyczne *krinein*, oddzielanie się, nie jest separatyzmem fundamentalnym i negatywnym, ale efektem pozytywnej próby samookreślenia się, gestem dopełniania (się) wobec innych nauk (I 46). W tym kontekście trudno nie zauważyć, że część „empiryczna”, czyli drugi tom *Komparatystyki dzisiaj*, to wcale nie radykalny odwrót od rozmaicie rozumianych badań literaturoznawczych, ale często właśnie rzetelne rozprawy interpretacyjne (np. analizy wersyfikacyjne w artykule Anny Tenczyńskiej *Forma muzyczna w poezji*. („Niobe” K. I. Gałczyńskiego)), posługujące się klasycznym *instrumentarium* poetyki tekstu literackiego.

Jeśli więc nie wrogość określa wspólne miejsce literaturoznawstwa i komparatystyki w humanistyce i jeśli negatywna autodefinicja nie jest w ogóle zasadą egzystencji badań porównawczych, a i nie jest nią sam status komparatystyki jako metadyskursu⁵, to co ją w takim razie określa? Albo, żeby ująć owe pytanie inaczej: na czym polega „komparatystyka dzisiaj”, tj. jak ta dwutomowa, ważna publikacja odpowiada na pytania o współczesny stan badań porównawczych?

Otóż wypowiedzi autorów recenzowanej książki odczytane w zaproponowanym przeze mnie kontekście wolno uznać za sugestię, że być może jest to źle postawione pytanie – że może nie należy pytać o to, jak funkcjonuje dziś komparatystyka w humanistyce, ale jak humanistyka reaguje na obejmującą coraz szersze jej obszary komparatystykę i jak z konglomeratu dziedzin roszczących sobie prawo do niej – translatoologii, teorii i historii literatury itp. – staje się ona metajęzykiem badań humanistycznych w ogóle. Czyli że nie tyle chodzi o to, czym jest komparatystyka dzisiaj, ile o to, że dziś to właśnie komparatystyka jest tym, co najistotniejsze. Jeśli w podobny sposób czytać omawianą książkę, to nawet nie zgadzając się z tak właśnie rozumianą jej główną tezą, trzeba stwierdzić przynajmniej tyle, że dotyka ona najważniejszych kwestii żywo interesujących zarówno literaturoznawstwo, komparatystykę, jak i te nurty humanistyki, które uznałyby taki podział za sztuczny i nie wytrzymujący próby współczesności.

Abstract

PAWEŁ WOLSKI University of Szczecin

COMPARATIVE STUDIES TODAY COMPARATIVE STUDIES, CRISIS, AND LITERARY STUDIES

The text discusses the place of comparative studies in contemporary humanities as based on two volume publication *Komparatystyka dzisiaj* (*Comparative Studies Today*). The author revises standpoints in this matter assuming that comparative studies as a discipline and a specific form of academic discourse may be seen as a perfect laboratory to demonstrate the condition of the humanities as such, the paragon of which the book in question.

⁵ Jak twierdzi A. Hejmej, dowodzący we wspomnianym wcześniej artykule: „Komparatystyka literacka jako forma (meta)literaturoznawczego działania nigdy nie zyskała [...] ani stabilnego *instrumentarium*, ani też niezbędnego ugruntowania metodologicznego [...]” (I 75–76).